



LIDJ JASSU

b. cesarz Abisynii, więziony przez 18 lat, zmarł w tajemniczych okolicznościach

WYCIANIE

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



EDGAR BRETTON mianowany został komendantem największego statku świata „Queen Mary”

ROK XIII.

PIATEK, 29 LISTOPADA 1935 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 333

Uporczywe pogłoski o śmierci rasy Seyuma

który zginąć miał podczas ataku samolotów włoskich. — Marsz. Badoglio przygotowuje nową ofensywę

Negus wyjechał ze świtą na front

Rzym, 29 listopada.

(PAT). „Giornale d'Italia” donosi, że akcja przygotowawcza wojsk włoskich dobiega końca. Armia włoska gotowa jest dziś do wykonania wszelkich zadań, które zostaną jej powierzone przez dowództwo.

Rzym, 29 listopada.

(PAT). „Tribuna” donosi, że w całej prowincji Tigre krąży coraz więcej pogłosek o śmierci rasy Seyuma, który zginąć miał 18 b. m. podczas akcji bombardującej samolotów włoskich.

Nie jest wykluczone, że wielki czerwony namiot, który został zniszczony przez samoloty włoskie, należał do rasy Seyuma. Jednakże pogłoska o śmierci rasy Seyuma nie została dotychczas urzędowo potwierdzona.

Ponadto „Tribuna” donosi, że wojska abisyńskie żądają od swoich wodzów zaniechania dotychczasowej taktyki, która kończy się masakrą abisyńczyków przez samoloty włoskie. Wojsko domaga się podobno podjęcia walki wedle dawnych tradycyjnych metod wojennych.

Addis Abeba, 29 listopada.

(PAT). Wczoraj o godzinie 8 rano Haile Selassie wyjechał do głównej kwatery w Dessie. Cesarz zabrał z sobą lazaret polowy oraz urządzenia radiowe.

Towarzyszył mu następca tronu, który jednakże w połowie drogi zawrócił spowrotem do Addis Abeby aby w zastępstwie cesarza sprawować zwierzchnią władzę.

Cały orszak cesarski składa się z 23 samochodów i aut ciężarowych. Cesarz zatrzyma się w Akober i w Catambe. — Noc ubiegłą spędzono w namiotach.

W Dessie Haile Selassie pozostanie prawdopodobnie około 10 dni. Miasto zostało zaopatrzone w najnowsze armaty przeciwlotnicze. Cesarz zatrzymał się w starym pałacu.

Paryż, 29 listopada.

(PAT). W kołach dziennikarskich Asmary panuje przekonanie, że w najbliższej przyszłości marszałek Badoglio nie dokona żadnych zmian w składzie swego sztabu.

Badoglio mianował swego syna Mario szefem gabinetu. Przyпускаją, iż nowy wódz naczelny będzie starał się za

wszelką cenę nawiązać kontakt z nieprzyjacielem, aby doprowadzić do większej bitwy.

Lotnicy włoscy na froncie północnym stwierdzili koncentracje sił nie-

przyjacielskich na południe od Ouoram. Obserwatorzy zauważyli przeszło 500 namiotów. Siły abisyńskie, zgrupowane w tym miejscu, obliczają na 10 tysięcy żołnierzy.

Kolumna generała Mariotti, według informacji władz, oczyściła z nieprzyjaciela wschodnie zbocza płaskowyzgórza, na których operowały oddziały Dedzasa Kassy Sabata.

Obniżenia taryfy tramwajowej w Łodzi

domaga się tymczasowa rada miejska

Łódź, 29 listopada

Wczorajsze posiedzenie tymczasowej rady miejskiej po raz pierwszy odbyło się przy udziale publiczności. Przebieg posiedzenia był wyjątkowo ciekawy, gdyż na porządku dziennym zna-

lazły się sprawy, dotyczące całego szeregu istotnych zagadnień miejskich.

Dłuższa dyskusję wywołała między innymi sprawa dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości. Wskutek starań zarządu miejskiego uda-

ło się stawki podatkowe na terenie Łodzi odpowiednio różniczkować aby nie obciążać zbyt wielu właścicieli małych domów. Stawkom tym przeciwstawił się jednak przedstawiciel właścicieli nieruchomości, który domagał się jeszcze większych ulg dla małej własności nieruchomości.

Przedstawiciel właścicieli domów na przedmieściach p. Waleczak zgłosił wniosek, aby opodatkować wyższym podatkiem domy luksusowe w śródmieściu, a obniżyć podatek od domów położonych na przedmieściach.

Mówca zaproponował więc, aby domy mające dochodu do 2,000 zł. płać 15 proc., do 4,000 25 proc., do 7,000 — 33 proc., do 10,000 — 55 proc. a powyżej 100 proc. Domy luksusowe płać 125 proc. Wniosek ten upadł.

Wpłynął również wniosek nagły w sprawie OBNÍZENIA TARYFY TRAMWAJOWEJ.

Uzasadniał go adw. Bityk, który powoływał się na to, że w Warszawie cena przejazdu została obniżona z 25 na 20 gr., zaś wpływy tramwajów wyrównały się zwiększoną frekwencją.

Wnioskodawcy domagają się zatem obniżenia taryfy tramwajowej również i w Łodzi do 20 proc. oraz procentowego obniżenia taryf ulgowych. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono. Skolei wpłynął wniosek, domagający się skasowania na ul. Piotrkowskiej całkowitego ruchu tramwajowego i zastąpienia go autobusami. Wniosek umotywowany jest tem, że tramwaje tamują ruch uliczny, który koncentruje się na ul. Piotrkowskiej i proponuje, ażeby przenieść go na ulice boczne.

Sprawę tę przekazano komisji do spraw ogólnych. Wreszcie na tajnym posiedzeniu rada miejska zajęła się sprawą odszkodowania dla rzeźni bałuckiej, która została zamknięta spowodu wygaśnięcia umowy koncesyjnej. Rada niejska zaakceptowała stanowisko zarządu miejskiego, który postanowił wypłacić koncesjonarzom tytułem odszkodowania 400,000 zł.

Pobicie

Łódź, 29 listopada.

(gr) — Na powracającego do domu 48-letniego Icka Raufarba, zamieszkałego przy ul. Łągiwackiej 13, tuż przed domem napadło kilku osobników, którzy dotkliwie go pobili.

Do ranego, gromadzącego krwią, zawezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Lekarz opatrzył Raufarba na miejscu. O tajemniczej napadzi powiadomiono komisariat P. P.

Cukier, węgiel i nafta stanieją!

Rząd przeprowadza zniżkę cen

WARSZAWA, 29 listopada.

W najbliższym czasie obniżone zostaną ceny najważniejszych artykułów skartelizowanych. W pierwszym rzędzie przesadzona została obniżka ceny cukru, która wejdzie w życie z dniem 1 grudnia r. b. Cukier kosztować będzie 1 złoty za kilogram, a nie jak dotychczas zł. 1.25.

W najbliższym czasie przeprowadzona będzie również zniżka cen nafty z 42 gr. na 35 gr. za litr. Papier wszystkich gatunków staniej o 15 proc.

Cena żelaza spadnie o 10 pr., a cena węgla opałowego w kopalniach o 14 proc. W związku z obniżką taryfy kolejowej węgiel w sprzedaży staniej o 18 proc.

Autonomia Chin północnych

jest już faktem dokonany.—Pogłoski o buncie wśród wojsk chińskich

Tientsin, 29 listopada.

(PAT). Główna kwatera wojsk chińskich zaprzecza kategorycznie szerzonym przez japończyków wiadomościom o buncie wojsk chińskich w Tsang-Czou.

Według tych wiadomości 700 żołnierzy chińskich maszeruje w kierunku północnym pod dowództwem Czang-Jen-Tina, który został mianowany członkiem rady proklamowanego niedawno reżimu autonomicznego strefy zdemilitaryzowanej.

Pekin, 29 listopada.

(PAT). General Doihara odbył konferencję z dowódcą garnizonu chińskiego w Pekinie i Tientsinie, burmistrzem Pekinu i gubernatorem Czaharu.

Na konferencji tej Doihara dokonał wydania dekretu o autonomii Chin północnych.

Dowódcą garnizonu pekińskiego i tientsińskiego miał oświadczyć, że musi w tej sprawie porozumieć się telegraficznie z Nankinem, lecz jeśli odpowiedź Nankinu nie będzie zadawalająca, to dekret o autonomii zostanie ogłoszony.

Kto głosował przeciw Lavalowi?

Rząd otrzymał jednak votum zaufania

Paryż, 29 listopada.

(PAT) Dwustu dwudziestu pięciu deputowanych, którzy wypowiedzieli się przeciwko rządowi podczas wczorajszego głosowania w sprawie votum zaufania dla Lavala, należało do następujących stronnictw: 97 socialistów SFIO, 10 komunistów, 10 członków „jedności ro-

botniczej”, 20 socialistów Francji, 17 socialistów francuskich i republikanów, 57 radykałów i radykałów socjalnych, 1 deputowany z lewicy radykalnej, 7 z lewicy niezależnej, 6 nie należało do żadnego ugrupowania.

31 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Wieńce gen. Kondylisa na grobach rozstrzelanych w roku 1922 ministrów

Ateny, 29 listopada.

(PAT) Wczoraj na cmentarzu ateńskim odprawiono doroczne żałobne nabożeństwo ku czci 6-ciu członków rządu rozstrzelanych 28 listopada 1922 r.

W nabożeństwie tem wzięli udział m. in. członkowie gabinetu pod przewodnictwem Kondylisa, który złożył na gro-

bach rozstrzelanych wieńce w imieniu ustępującego rządu.

Jak się dowiaduje „Estia”, synowie straconych w 1922 r. ministrów Protapatakis i Stratos odrzucili z grobów swych ojców wieńce złożone przez p. Kondylisa.

Konferencja morska rozpocznie się 9 grudnia

Londyn, 29 listopada.

(PAT) Wobec tego, iż delegacja amerykańska opóźniła swój wyjazd z Nowego Jorku, prawdopodobnym jest, iż londyńska konferencja w sprawach morskich rozpocznie się dopiero 9 grudnia.

Przyjaźń włosko-węgierska

Budapeszt, 29 listopada.

(PAT) Premier Gömbös wygłosił w Vacz przemówienie, w którym uzasadnił przyjazną politykę Węgier względem Włoch, podkreślając, że liberałowie węgierscy, którzy byli przeciwni faszyzmowi, od pewnego czasu zmienili swe zdanie.

GIGANTYCZNY MOST PRZEZ OCEAN...

Rozgałęziona sieć dróg samochodowych i szeroka jezdnia nad przepastną głębią wód.—Ziściły się fantastyczne marzenia mieszkańców San Francisco

Nowy triumf geniuszu ludzkiego

(sb) Pisma amerykańskie poświęcały wiele miejsca opisom wielkiej tamy, zbudowanej na rzece Kolorado. Obecnie przyszła kolej na mosty. W Stanach Zj. buduje się bowiem

największy most na świecie.

Od kilkudziesięciu lat już marzyli mieszkańcy San Francisco, by zbudować potężny most, któryby przez zatokę połączył to miasto z Oakland. Zbudowanie jednak mostu długości 13 kilometrów ponad zatokę morską było przez długi czas technicznie niemożliwością nawet dla inżynierów amerykańskich, nie liczących się z kosztami.

Fantastyczny plan przetrzczenia mostu dopiero przed czterema laty przybrał realne formy. Przystąpiono do budowy mostu, który miał się wznosić na wysokości 130 metrów nad poziomem morza, tak by nie dosięgły nawet największe fale lub burze na Oceanie. W środku wielkiej zatoki leżą wyspy Yerba Buena, które pomogłyby przy budowie mostu. Ale od tej wyspy do stałego lądu dzieli przestrzeń jeszcze trzech i pół kilometra głębokiego morza.

I ten niewielki odcinek stanowił właśnie największą trudność do pokonania. Opowiadają, że dziesiątki inżynierów dniami i nocami myślało nad sposobem technicznego rozwiązania tego zagadnienia.

I wreszcie zjawił się 70-letni inżynier Dan Moran. Przedłożył on swój plan, który ośnił wszystkich swą prostotą i genialnością. Największą przeszkodą w budowie mostu została pokonana.

W dniu 9 lipca 1933 przystąpiono do prac nad ostatnim odcinkiem mostu.

Na dno morskie spuszczone trzy olbrzymie skrzynie stalowe długości 65 metrów i szerokości 30 metrów. Skrzynie te pływały, ponieważ w środku były puste. Na powierzchni morza dobudowywano do nich coraz to nowe ściany, tak że potężne stalowe skrzynie powoli zagłębiały się aż wreszcie spoczęły na dnie morskim. W ten sposób stworzono słupy stalowe, które pod wodą miały długość większą niż najwyższy drapach chmur, a jeszcze ponad powierzchnią Oceanu wystawały na wysokości 173 metrów.

Dwa lata prawie trwała ta gigantyczna praca. Potem przystąpiono do rozciągania stalowych lin, na których miały spocząć jezdnie dla pojazdów i chodniki dla pieszych. Jedną tylko liną stalową skrecona jest z 27,572 drutów stalowych. Ogółem zużyto 20 milionów kilogramów lin stalowych. Dziś jest już most na ukończeniu i niedługo zostanie oddany do użytku publiczności. Będzie on posiadał jezdnię tak szeroką, że osiem samochodów oraz trzy wozy pomieści się swobodnie na autostradzie mostu.

Jak wszystkie budowle amerykańskie, most ten nie będzie nic kosztował... Wprawdzie koszty jego wybudowania wyniosły narazie 100 milionów dolarów, jednak obliczono, że w krótkim czasie zamortyzują się one.

Za przejazd przez most pobierana będzie opłata 20 centów od osoby, a dziennie przejeżdżać będzie przez most 100,000 osób. Tak więc Stanv Zjednoczone mogą się poszczycić nowym rekordem w dziedzinie budownictwa, który nie prędko zostanie pobity.

WOLNA TRYBUNA

„SMUTNA MERUNIA” z BYDGOSZCZY. Drogie dziecko, znajomy Pani niestudnie gniewa się na Panią o to co się stało. Pani przeżyć rzeczywiście była w danym wypadku bez bronna i Jej kolega wykorzystał moment. — Zresztą nie się takiego nie stało i mocno jeszcze dziecinny jest ten Pani znajomy Jeżeli przywiązuje wagę do takiego drobiazgu. Jeżeli była Pani z nim zaprzyjaźniona, to może Pani skórzystać z jakiegóż okazji, podejść i zapytać dlaczego Jej unika i czy się gniewa, a Jeżeli tak, to o co? Wówczas wyjaśni Pani znajomemu, że nie miał racji i, że nie należy obwiniać niestudnie pokrzywdzonego bez własnej winy. Mam zresztą wrażenie, że to się wszystko dobrze skończy o ile... już nie nastąpiło pogodzenie.

PAN ALFONS K. w SMORGONIACH. Musi Pan postarać się o znalezienie jakiejś pracy w większym mieście, gdzieby Pan mógł utrzymać się i jednocześnie poświęcić sportom, jak to Pan o tem marzy. Może pomoże Panu w tym wypadku klub w Grodnie, do którego Pan należał, a który powinien dbać o dobrego gracza z pierwszej drużyny. Klub ma napewno du- że znajomości w sferach przemysłowych i mógłby Panu wystarać się o jakieś zajęcie, względnie dać polecenie do któregośkolwiek z klubów fabrycznych, skąd następnie dostałby się Pan również do pracy. Niech Pan w tej sprawie koresponduje ze swymi władzami sportowymi w Grodnie, gdzie Pana już znają i gdzie Pan grywał.

„CZARNOWŁOSA ZGIERZANKA” w ZGIERZU ma list w redakcji „Il. Expressu”, który zostanie przesłany po nadesłaniu adresu i znaczka na portu.

PANI A. A. NA ŚLASKU. Zbyt krótki okres jest Waszej znajomości, ażeby można było wydać jakakolwiek diagnozę. Nie ulega wątpliwości, że Pani mu się podoba i jest prawdopodobnie tego typem. Z drugiej strony, Pan ten napewno liczy się ze względami materialnymi, a to w celu urządzenia się na odpowiednim poziomie i t. d. Mam wrażenie, że tak bardzo jest przekonany o tem, że w tym celu musi uzyskać pomoc materialną ze strony żony że gotów jest nawet wyrzec się uczucia, oczywiście o ile uczucie to nie będzie zbyt silne. Stąd też prosty wniosek, że mimo, iż mu się Pani podoba, obawia się jednak za bardzo zaangażować zarówno pod względem uczuciowym, jak i towarzyskim. Sytuacja Pani nie jest godna zazdrości, albowiem Inielatywa Jej, jako kobiety, jest w tym wypadku mocno skrupowa na. Narzucać się Pani nie może, a na pewną dopuszczalną kobiecą kokieteryję i zalotność brak jest poprostu okazji. Niech Pani w każdym razie stara się takie okazje stworzyć i jaknajczęściej przebywać w jego towarzystwie. W ten sposób może przyzwyczaić się do Pani i trudniej mu będzie zacząć normalne posagowe polowanie. Niech Pani spróbuje, tembardziej, że idzie tu o Pani uczucie i Jej szczęście.

Myślę, że powinna Pani również w rozmowie poruszyć ten temat, że kobieta pracująca, to znacznie więcej, niżeli posag, który się szybko kończy. Kobieta pracująca jest jednocześnie pewnego rodzaju miernikiem własnej wartości, która nie przemija. Pieniądza, które ona zarabia mogą być w takich wypadkach traktowane jako odsetki od kapitału, którym jest Pani, jako dzielny i pożyteczny człowiek. Poza ten żaden kapitał nie daje tak wysokiego oprocentowania miesięcznego jakie dają Pani ręce i umysł.

„MUCHA Z ZIELONEMI OZAMAMI” w BUSKU. Maleńka droga muszko, która obawia się wielkiego pajaka. Obawa Pani jest niezasadniona i niestudna. Czemu chce Pani odzwyczaić się od chłopca, który Panią kocha?.. Tylko że względu na różnicę wzrostu... Bywają przecież gorsze wypadki, gdy kobieta jest o głowę wyższą od mężczyzny, a też się pobierają i nikt nie rozpacza z tego powodu. To bardzo ładnie wygląda Jeżeli kobieta jest niższą od mężczyzny, a wcale nie razi Jeżeli różnica ta jest bardzo znaczna. Zresztą tak już bywa, że kontrasty zawsze jakoś wzajemnie na siebie działają, a już zupełnie dowiedzione jest, że wysocy mężczyźni lubią kobiety malutkie, tedy — szczerze i naodwrot. Pocóż się dziecko kłopotać skoro niema czem. Bardzo się cieszę z tej Waszej miłości, bo takie wzajemne uczucie to prawdziwy skarb, którego trzeba strzec i z którego należy się bardzo, a bardzo cieszyć nie wyszukując sobie zbytecznych zamawiań. „NIESZCZESLIWI Z BRAKU ZNAJOMOŚCI” W GDYNI ma list w redakcji „Il. Expressu”. List zostanie Mu przesłany po nadesłaniu dokładnego adresu i znaczka na portu.

Znakomitości Hollywood w życiu prywatnym

„Boska Greta” unika ludzi i jest bardzo nietowarzyska. — Reżyser Van Dyke, twórca „Tarzana”, panicznie boi się komarów, a Jeanette Mac Donald nie znosi radia

(z) — Prasa amerykańska podaje charakterystyczne cechy i słabości znakomitszych artystów filmowych. Oto jak wygląda prawdziwe oblicze popularnych postaci, które znamy jedynie z ekranu.

Ogólnie jest znana niechęć, jaką odczuwa Greta Garbo do wielkich skupień. „Wielka Greta” boi się publiczności od samego dzieciństwa. Będąc jeszcze nikomu nieznaną Greta Gustavson odznaczała się brakiem zmysłu towarzyskiego. Z biegiem lat właściwość ta jeszcze się wzmogła. Sława i ciekawość ludzka męcza...

Norma Shearer nie lubi zamkniętych pomieszczeń i ciasnoty — dlatego też woli mieszkać w swej willi, z której otwiera się radujący jej oczy widok na bezkresne wody oceanu.

Reżyser Van Dyke, twórca filmów „Tarzan” i „Trader Horn”, ze swych kilkakrotnych podróży do dżungli afrykańskich mimo że nie bał się brać udziału w polowaniach na lwy — wyniósł paniczną obawę przed komarami. Bojaźń ta jest o tyle usprawiedliwiona, że „pocalunek” komara jest bodaj niebezpieczniejszy od polowania na lwy, ponieważ może przynieść malarie i inne choroby tropikalne. Całkowicie niezrozumiała jest natomiast awersja van Dyke’a do windy... —

Czarujący słowik Hollywoodu, Jeanette Mac Donald również ma swoją antypatję. Gwizdada ta nie znosi radia.

Clark Gable wierzy w stary przesąd teatralny, że gwizdanie w garderobie zwiastuje flasko i inne plagi. To też każdy nieostrożny „gwizdacz” jest przez

artyste uważany za jego osobistego wroga.

Wallace Beery namiętnie zajmuje się lotnictwem i poświęca temu sportowi wiele czasu.

William Powell, znany filmowy „czar ny charakter”, tak często wykonywujący rolę aferzystów i hazardowych graczy, nigdy nie zakłada się o najmniejszą nawet sumę.

Miljardowe skarby zatopionej „Lusitanji”

Złoto i beczennej wartości klejnoty zostaną wydobyte na powierzchni

(z) W związku z ustaleniem miejsca zatopienia „Lusitanji”, stała się aktualną sprawą wydobyć ją na powierzchnię morza. Równocześnie też nabrało aktualności pytanie, jakie bogactwa mieści w sobie zatopiony statek.

W chwili zatopienia jej „Lusitania” wiozła w swym skarbcu około miljarða franków francuskich w złocie, brylanty przeznaczone do Antwerpii wartości 700 milionów franków, jak również dwie

wielkie skrzynie z biżuterią, stanowiąca własność pewnego maharadży hinduskiego.

Kolekcje klejnotów, znajdujących się na pokładzie „Lusitanji”, uzupełniał olbrzymi brylant wagi 80-ciu karatów, należący do pewnej Amerykanki. Nie wiasta ta na wieść o zatonięciu „Lusitanji” i stracie swego brylantu wpadła w taką rozpacz, że pozabawiła się życia.

Lotnicy wyrugowali cowboyów...

Mistrzowie lassa podzielił smutny los milionów bezrobotnych

(sb) Cowboy, człowiek prerii, zrosnięty z koniem od młodości, mistrz lassa i wszelkiego rodzaju rekordów sportowych, zniknie wkrótce z powierzchni ziemi. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że za lat kilkadziesiąt cowboy stanie się osobą tak legendarna, jak na przykład Indianin. Cowboye, już dziś są niepotrzebni, ponieważ powoli wypiera ich technika.

Jak wiadomo, głównym zajęciem

tych ludzi było pilnowanie stad zwierząt, wypuszczonych na prerie. Z nastaniem wieczoru trzeba było bydło spędzić do zagród. Cowboye liczyli stada, a gdy które zwierze chciało się oddalić, chwytali je na lasso. Tak było przez wiele lat od czasu, gdy koloniści przybyli do Ameryki.

Od tego czasu jednak wiele się zmieniło. Tabuny koni i stada bydła, wypuszczane dziś w prerie, są tak olbrzymie, że nawet kilkudziesięciu cowboyów nie mogłoby sobie z nimi dać rady. O zliczeniu wszystkich sztuk bydła niema, oczywiście, mowy. Ponieważ jednak kontrola bydła jest rzeczą nieodzowną, zastosowano współczesne wynalazki przy liczeniu krów lub koni. Zamiat cowboyów pracę tę spełniają... lotnicy.

Liczenie bydła odbywa się w sposób bardzo prosty. Lotnicy fotografują rozległe przestrzenie specjalnymi aparatami fotograficznymi. Potem na kliszy liczy się zwierzęta. Jak wykazały pierwsze próby, metoda ta zapewnia wiele oszczędności. Praca, która, wykonana przez cowboyów, trwałaby kilka tygodni, jest wykonywana przez jednego lotnika w ciągu kilku godzin. Tak więc społeczne wynalazki pozabawiły pracy jeszcze jedną kategorię ludzi.

Najpiękniejsza policjantka Wiednia

Tajemnica masowych pielgrzymek szoferów na przedmieście stolicy naddunajskiej

(sb) — Na jednym z przedmieść Wiednia znajduje się niewielki plac. W ciągu całego dnia ruch jest tu minimalny. Policjanci nie mają prawie nic do roboty, ponieważ nie jest to ani dzielnica handlowa ani przemysłowa.

Dopiero od kilku tygodni plac ten stał się celem wycieczek wszystkich prawie automobilistów. Od godziny 3-iej po południu do 7 wieczorem przejeżdżają tedy setki samochodów. Mieszkańcy tej dzielnicy jak i władze były zaintrygowane celem tych licznych wycieczek właścicieli samochodów. I wreszcie sprawa wyjaśniła się.

Na niewielkim placu w godzinach popołudniowych pełni służbę młoda po-

licjantka. Piękna obrończyni porządku publicznego z gracją reguluje ruch i uśmiecha się do szoferów. W ciągu kilku dni najpiękniejsza policjantka Wiednia stała się słynna i dziś każdy uważa za swój „obowiązek” choć raz dziennie przejechać tędy i ujrzeć policjantkę.

Gdy mija godzina siódma wieczorem policjantka kończy swą służbę — ruch automobilowy znów całkowicie zanika. Sprawa ta stała się głośną i wywołała w całym Wiedniu wiele humoru. Oczywiście, władze nie mogą zakazać szoferom uwielbiania policjantek i pielgrzymki samochodów na placik trwał w dalszym ciągu.



29 LISTOPADA W 105 ROCZNICĘ POWSTANIA 1830 R.

Przez wiele, wiele lat obchodziliśmy dzień 29 listopada, jako dzień triumfu idei nad materją, entuzjazmu nad wyrachowaniem, wiary nad kombinatorstwem. Był on symbolem bohaterstwa, mocy ducha. Obudził się dnia tego honor narodu, honor Polaków. Przekazany został przez ten dzień narodowi polskiemu na wieczystą pamięć i ukochanie: honor wojska narodowego.

Ale 29 listopad niesie ze sobą i inne przypomnienia, po których przychodzić muszą „godziny rozpacz, a po nich większe od nich godziny przestrogi”.

— Nadstawimy swe piersi wrogom, aby stały się dla nich Termopilami! — woła Wysocki do podchorążych.

A „było ich wszystkich stu sześćdziesięciu kilku — mówi Mochacki — każdy z nich znał komendę brygady i dywizji jak generał, a robił broną jak szermierz. Zreźniczonych tyraljerów, celniejszych strzelców pewnie żadne wojsko nie miało... Na czele tej kolumny uczonych atletów postępował Wysocki wprost do koszar trzech pułków jazdy nieprzyjacielskiej”.

Uderzająca jest też pamięć tej kolumny powstańczej, szukającej wodza, rewolucji, która nie umiała wytworzyć rządu rewolucyjnego, choć jej przeciwnikiem była tylko bierność.

Toć pierwszą czynnością Rady Administracyjnej była interwencja u W.Księcia, aby siłą zbrojną stłumił rozruchy.

Takie były kroki „starszych braci” rewolucji narodowej. Widok spokojnie maszerującej ku granicy litewskiej kolumny W. Ks. z Łukasińskim w łańcuchach w czasie, gdy rewolucja szuka wodza, a Rząd układów z niezdecydowanym, raczej przerażonym najeźdźcą — oto wymowny symbol pierwszych dni powstania. Rewolucja znajduje wodza w najzaciętszym przeciwniku powstania, oddaje mu w ręce nieograniczoną nad sobą władzę, gdy on myśli tylko o wyjednaniu dla sprawców nocy 29 listopada przebaczenia u cesarza.

Przewadzały go orkiestry pułkowe pieśnią na rodową. Usta tłumów szeptały błogosławieństwa, w roziskrzonych oczach błyszczały łzy radosnego wzruszenia na widok tego, przy którym wiara narodu pragnęła się skupić, zewrzeć i — zwyciężyć.

Te cechy sprzeczności — jakże wyraziste i jak tragiczne zarazem — wybijają się na plan pierwszy obrazu postania 1830 r.

Powstania nie zgubiła przecież prędoc, nie zgubił też brak środków materialnych, ani brak męstwa i poświęcenia. Nie brak też ofiarności publicznej.

Chcąc dzieło zakończyć zwycięstwem, trzeba to zwycięstwo w samym sobie przeżyć, trzeba się z tem zwycięstwem zespolić, wierzyć w nie, jak wierzy się w konieczność. Ta wiara zabiła w sercach podchorążych, w sercach rozentuzjasmowanego tłumu warszawskiego.

AKADEMJA KU CZCI STEFANA ŻEROMSKIEGO.

W niedzielę, 1 grudnia r. b. o godzinie 5-ej popołudniu Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego urządza w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 uroczystą akademię ku uczczeniu dziesiątej rocznicy śmierci Stefana Żeromskiego.

Akademię zagrał senator Karol Algaier. Po okolicznościowym przemówieniu odbędzie się część koncertowa.

W „TABARINIE” NAJWESELEJ! Już pojutrze, a więc w niedzielę, w lokalu „Tabarin” odbędzie się zmiana programu artystycznego, to też, kto nie widział jeszcze doskonałych występów obecnego zespołu, niech odwiedzi w dniu dzisiejszym ten miły i elegancki lokal, gdzie codziennie wre do rana zabawa.

Program artystyczny jest świetny i postawiony na wysokim poziomie. Sensacja programu są występy angielskiego duetu Overbury, zachwycającego wszystkich swym doskonałym repertuarem.

Podobają się także występy piewowanego duetu polskiego Lewandowskich oraz piosenki tancerek: Renee, Kolín i Leszko.

Do tańca na pięknie oświetlonym parkiecie, gwarantującym swobodę ruchów tańczącym, gra dobrorowa orkiestra Weinrota, która uzupełniła swój repertuar najnowszymi przebojami muzycznymi.

Jako jedną z wielu zalet „Tabarinu” wymienić należy smaczną i pożywną kuchnię, pozostającą pod kierownictwem najlepszych znawców sztuki kulinarnej.

go, nie ogarnęła jednak sfer kierowniczych i nie ogarnęła wszystkich warstw narodu. Ludzie, którzy brali w ręce ster powstania, godzili się z wypadkami, ulegali wypadkom, ale uległością swą ratowali jeno swoją popularność, czy egzystencję — sprawę gubili. Głosy śmiały przebrzmiewały bez echa głębszego i trwalszego, wielkie zamierzenia ginęły w połowiczności decyzji, reformy niknęły w obec egotizmu.

Prawda nocy listopadowej i logicznych jej następstw w życiu narodu jest i będzie zawsze ważna. Nie stały się piersi podchorążych Termopilami. — Ale stały się piersi Orląt lwowskich, obudzone zostało i do zwycięskiego życia powołane nowe polskie bohaterstwo. Trzeba, by nieustannie i ciągle ścierała rdzę z polskiego charakteru, izby już nigdy go

Jak przemycały ryby Niemiec Polski

Tajemnicze transporty przewożone pod osłoną nocy w porcie szczecińskim i Elblągu. Właściciele wielkiej floty gdańskiej skazani na 300 tys. zł. grzywny

Gdynia, 29 listopada.

Przed niedawnym czasem polska Straż Graniczna z Gdyni wpadła na ślad olbrzymiej afery przemytniczej, która naraziła Skarb Państwa na szkody, sięgające dziesiątek tysięcy złotych.

Jak się okazuje, przemyt do Polski uprawiała wielka i b. bogata firma braci Dzieńdzic z W. M. Gdańska, kupców rybnych i owocowych.

Przemyt uprawiali gdańszczanie od 1931 roku. Towar, po większej części ryby, sprowadzali z Niemiec tranzytem przez terytorjum polskie.

Punktami, skąd utożchodzili się transporty przemycających towarów, były port Szczeciński i Elbląg w Prusach Wschodnich.

W Elblągu ładowano skrzynie na

kutry rybackie i najczęściej pod osłoną nocy przewieziono je zatoką Fryską skąd transportowały je dalej spółpracujące z przemytnikami gdańskie łodzie rybackie. Towar tą drogą dostawał się do magazynów firmy Dzieńdzic i S-ka w Gdańsku, lub też był wprost eksportowany do Polski z omińnięciem opłat celnych.

Proceder ten firma uprawiała przez dłuższy czas bezkarnie. Władze były już od pewnego czasu na tropie przestępców, lecz trudno ich było przychwytać.

Wreszcie na granicy polskiej w ubiegłym miesiącu wykryto około 40.000 kg. ryb, które usiłowała firma Dzieńdzic przemycać.

W wyniku zasekwestrowania towaru

nie tknęła, by wiarę w naród, wiarę w siebie pielegnował każdy Polak, by ze słowem czyn wiązał, a słowo z entuzjazmem wierzenia, izby nigdy powtórzyć się nie mógł okres zakłamania, gdzie język kłamie głosi, a głos myślim kłamie”.

LEOPOLD TOMASZKIEWICZ poseł na Sejm.

Bezrobotny usiłował powiesić się

Łódź, 29 listopada.

(gr) — Wczoraj w południe zawieszono pogotowie Czerwonego Krzyża do wisielca na ul. Zawiszy 36.

Kiedy dyżurny lekarz przybył na miejsce okazało się, że młody desperat, 21-letni Józef Wiciński, został natychmiast odcięty od sznura i w chwili, gdy wezwano pogotowie, był jedynie osłabiony i całkowicie wyczerpany z przeżalenia.

Lekarz zastosował odpowiednie iniekcje i po doprowadzeniu desperata do przytomności, pozostawił go na miejscu

pod opieką rodziny.

Wiciński znajdował się od dłuższego czasu bez pracy. Ostatnio, zrozpaczony spowodu złego stanu materialnego rodziny, postanowił odebrać sobie życie.

W tym celu, korzystając z nieobecności domowników, przygotował sobie sznur do wieszania bielizny i powiesił się na drzwiach wejściowych.

Po kilku minutach nadeszła żona desperata. Nie straciła ona przytomności umysłu i sama odcięła samobójcę. Obecnie stan jego nie budzi żadnych obaw.

Brak bilonu w Łodzi

Skargi kupców łódzkich, którzy wystąpili do władz o zasilenie rynku drobnymi monetami

Łódź, 29 listopada.

(k) W mieście naszym dale się zauważać ostatnio kompletny brak najdrobniejszego bilonu, t. j. monet jedno i dwu groszowych.

Kupcy są w wielkim kłopotcie, bo często nie mogą wydać reszty klientom, którzy nie chcą zrezygnować z kilku groszy i podejrzewają właścicieli sklepów, iż umyślnie nie wydają im reszty.

Na tem tle dochodzi do częstych targów, co skłoniło łódzkie organizacje kupieckie do wystąpienia z memorjalem do władz o zasilenie rynku drobnym bilonem.

W memorjale swym kupcy łódzcy zaznaczają, iż szczególnie w ostatnich czasach wzrosło zapotrzebowanie na najdrobniejszy bilon, a to m. in. wskutek tego, że obniżka cen wielu artykułów daje w detalu różnice groszowe. — Ubożsi klienci, stanowiący większość

w sklepach, nie chcą zrezygnować z reszty, która posiada dla nich istotne znaczenie.

Kupcy zaznaczają, że klientela nieco zamożniejsza uważa również na groszowe różnice i że nie posiadanie przez kupca dostatecznej ilości drobnych, — wskutek niemożności ich zdobycia, wywołuje nieporozumienia.

Brak monet 1 i 2-groszowych tłumaczy się tem, że mennica państwowa bilonu tego nie bije, gdyż to się nie opłaca.

Kradzieże

Łódź, 29 listopada.

(gr) W dniu wczorajszym, nieujawnieni dotąd sprawcy dokonali kradzieży w mieszkaniu notariusza, Stanisława Manddeckiego przy ul. Przejazd 19.

Jak zdołano dotąd ustalić, łupem złoczyńców padły dwa futra damskie.

Do sklepu tytoniowego Joela Goldberga przy ul. 11 Listopada 29 dokonano nocy ubiegłej włamania. Nieujawnieni dotąd sprawcy skradli wyroby tytoniowe na przeszło 1.000 złotych.

Terpentyna zamiast lekarstwa

Łódź, 29 listopada

(gr) — Nocy ubiegłej wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża do mieszkania Świątków, przy ul. Pomorskiej 84, gdzie jednoroczny chłopczyk, Henryk, począł zdradzać objawy silnego zatrucia.

Dyżurny lekarz pogotowia przeplukał dziecku żołądek i wówczas okazało się, że przez pomyłkę zamiast lekarstwa dań dziecku terpentynę.

Dzięki natychmiastowej pomocy pogotowia, niemowlę zostało uratowane. Stan dziecka jest jednak poważny.

Notatnik miejski

W nadchodzącą sobotę nastąpi poświęcenie nowego lokalu szkolnego przy ul. Wierzbowej 17/19. Do lokalu tego przeniesiona zostanie szkoła powszechna nr. 132, która dotychczas była rozmieszczona w dwóch domach przy ul. Pomorskiej 8 i Pomorskiej 16.

Przed sądem grodzkim stanął wczoraj Alter Goldberg, właściciel farbiarni przy ulicy Drewnowskiej 102 i jego naręczona Bajla Fogel, oskarżeni o usiłowanie przekupienia insp. pracy, p. Rakowskiego. Sąd skazał ich po 3 m. aresztu.

W dniu wczorajszym bawił w Łodzi dyrektor departamentu ministerstwa opieki społecznej Nakoniecznikoff-Klukowski, który odbył konferencję z prezydentem Głazkiem, omawiając sprawy związane z opieką szkolną. P. Klukowski zwrócił uwagę na konieczność wzmożenia akcji opieki społecznej w szkołach powszechnych.

W ciągu miesiąca grudnia powtórzona zostanie w Łodzi nauka chodzenia po ulicach. Posterunkowi znów będą pilnie baczyć, aby przechodnie prawidłowo i we właściwych miejscach przecinali jezdnie, nie wskakiwali w bieg do tramwaju i t. p.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10-12 i od 4 do 6 popołudniu.

Jaka dziś pogoda?

Łódź, 29 listopada.

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodnictwem w parku Sienkiewicza.

Dziś o godz. 7 rano termometr wykazywał 3,3 st. Barometr o tej porze wykazywał ciśnienie 731,4 mm. Tendencja barometryczna zniżkowa. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej wynosiła 3,7 st., najniższa 0,3 st. — Słabe wiatry zachodnie.

Opad za dobę ubiegłą wyniósł 1,6 mm.

W dalszym ciągu rano mglisto, w ciągu dnia pochmurno z opadami w postaci deszczu. Temperatura powyżej zera.



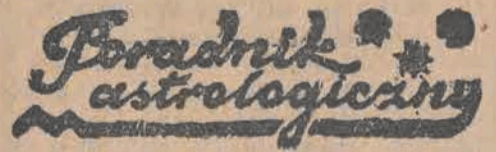
Hallo! Tu radio!..

PIĄTEK, dnia 29-go listopada.

- 6.30-6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zrze”
- 6.33-6.34: Pobudka do gimnastyki
- 6.34-6.50: Gimnastyka
- 6.50-7.50: Muzyka (płyty). W przerwie: o godz 7.20: Dziennik poranny
- 7.50-7.55: Odczytanie programu na dzień bieżący
- 7.55-8.00: Para informacji: 8.00-8.10: Audycja dla szkół
- 8.10-11.57: Przerwa
- 11.57-12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa
- 12.03-12.15: Dziennik południowy
- 12.15-12.40: Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Sulkowski” — fragment z dramatu Stefana Żeromskiego (ze Lwowa)
- 12.40-13.25: Muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego
- 13.25-13.30: Chwilka gospodarstwa domowego
- 13.30-13.35: Z rynku pracy
- 13.35-14.30: „Wiedeń — miasto muzyki (płyty) 14.30-15.12: Przerwa
- 15.12-15.15: Przegląd giełdowy łódzki
- 15.15-15.20: Wiadomości o eksporcie polskim
- 15.20-15.30: Przegląd giełdowy warszawski
- 15.30-16.00: Muzyka wokalna (płyty)
- 16.00-16.15: Pogadanka dla chorych w oprac. ks. kapelana Michała Rękasa
- 16.15-16.45: Koncert w wyk. Orkiestry pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego
- 16.45-17.00: Chwilka pytań — dla dzieci starszych w oprac. W. Frenkla
- 17.00-17.15: „Nowa zdobycz badań nad klimatem w Polsce” — reportaż z Instytutu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego — dr. Jadwigi Dyakowskiej i dr. Bronisława Jaronia (z Krakowa)
- 17.15-17.20: Minuta poezji: Urywek z „Nocy listopadowej” — St. Wyspiańskiego
- 17.20-17.50: Koncert solistów. Wykonawcy: Zofia Swengrubówna — śpiew, Stanisław Nawrocki — fortepian
- 17.50-18.00: Poradnik sportowy
- 18.00-18.30: Melodje dla zakochanych (Erotyki) w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa)
- 18.30-18.40: „Jak się Łódź europeizuje” — odczyt wygłosi red. A. Weiss
- 18.40-18.45: O wszystkim potroszku
- 18.45-19.10: Polskie tańce symfon. (płyty)
- 19.10-19.20: Zapowiedź programu na dzień następny
- 19.20-19.35: Koncert reklamowy
- 19.35-19.40: Wiadomości sportowe lokalne
- 19.40-19.50: Wiadomości sportowe ogólne
- 19.50-20.00: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R.
- 20.00-20.10: „DIALOG Platona o wawrzynie akademickim” — pióra prof. dr. Jana Muszkowskiego
- 20.10-21.00: Wigilia św. Andrzeja — obrazek obyczajowy Fr. Dominika z muzyką M. Świerczyńskiego. Wykonawcy: Soliści, Chór i Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota
- 21.00-21.10: Dziennik wieczorny
- 21.10-21.15: Obrazki z Polski współczesnej
- 21.15-22.00: Muzyka romantyków (płyty)
- 22.00-22.30: W. A. Mozart: Kwintet A-dur na klarnet i kwartet smyczkowy w wyk. kameralnego Józefa Madeja (z Poznania)
- 22.30-23.00: Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Clubu” w Warszawie. W przerwie o godzinie 23.00-23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- Godz. 17.00. MONACHJUM. Koncert radjoorkiestry. — KOLONJA. Koncert popołudniowy. — LIPSK. Koncert popołudniowy.
- Godz. 18.30. WIEDEN. Koncert muzyki religijnej. — LENINGRAD. Koncert symfoniczny.
- Godz. 19.00. SZTUTGART. Koncert wokalny. — 19.30. PRAGA. Koncert Es-dur Beethovena. — BRUKSELA Franc. Recital fort. — WIEDEN. „Gurrelieder”, Arnolda Schoenberga. Dyr. Bruno Walter.
- Godz. 20.15. MONACHJUM. „Nieznanie utwory Haydna”.
- Godz. 21.00. SZTUTGART. Kwintet Schuberta. BERLIN. Koncert rozrywkowy.
- Godz. 22.10. WIEDEN. Muzyka lekka. — OSLO. Recital wiolonczelowy. — RZYM. Muzyka taneczna. — MEDJOLAN. Koncert solistów.
- Godz. 23.00. KOLONJA. Muzyka lekka i tan. — BUKARESZT. Koncert nocny. — BUDAPEST. Muzyka jazzowa.
- Godz. 24.00. FRANKFURT. Koncert nocny.



29 LISTOPADA 1935 r.

Przedpołudnie dzisiejsze przyniesie różne za wikłania, straty i przykrości. Między godz. 9 a 11-tą działają ujemne wpływy dla spraw są dowych oraz dla kupna i sprzedaży sprzętów domowych, odzieży, obuwia i przedmiotów żelaznych. Południe sprzyja nowym poczynaniom i przyniesie zainteresowanie życiem społecznym literaturą i polityką. Począwszy od godz. 14-ej dobrze jest załatwiać interesy handlowe i przy mować służbę domową. Okres między godz. 15 a godz. 17-tą nadaje się do zawierania znajomości z osobami płci odmiennej oraz do wyruszenia w dalekie podróże. Następnę godzinę zapowiadają się gorzej; należy wystrzegać się nieporozumień z przełożonymi i osobami starszemi. Działają także niepozytywne wpływy dla stanu zdrowia i grożą wypadki i katastrofy w ruchu i komunikacji. Godz. 20-tą przyniesie powodzenie towarzyskie i mile niespodzianki w związku z naszymi współpracownikami. Późniejszy wieczór sprzyja wojsku i studentom i przyniesie niezwykle pomysły i projekty na przyszłość.

Dziecko dziś urodzone — szczere, zdolne, poważne, nadaje się na stanowiska odpowiedzialne, posiada smak artystyczny, energiczne, ~~nie~~ mało ulega egoizmowi.

Zagrożone rudery w Łodzi

Domy, które mają po 100 lat. — Drabiny zamiast schodów.-Dziurawe „dachy nad głową”.-Akcja TOR-u

Łódź, 29 listopada.

(k) — Związki lokatorów i sublokatorów w Łodzi, przeprowadziły na terenie naszego miasta niezwykle ciekawą ankietę „ruderową”, która dała rewelacyjne rezultaty.

Zbadano stokilkadziesiąt ruder na przedmieściach Łodzi. Na Bałutach, na Chojnach, na Widzewie i t. d. Najfatalniejsze nieporządki stwierdzono w domach, położonych na brudnych i małych uliczkach bałuckich.

Domy badane mają od 30 do 100 lat. Większość z nich, znajduje się w stanie ruiny. Ściany wałają się, wyginają, belki i krokwie pognite, dachy i sufity przepuszczają wodę, schody często zastępują poszczerbione gęsto, ruchome drabiny.

Domy te posiadają wspólne zlewy i ubikacje, które są siedliskiem wszelkiego robactwa, szczurów, myszy i bakterij. Jeżeli do tego dodamy, że te rudery są gęsto zaludnione, to łatwo zdać sobie sprawę, jak ujemnie musi wpływać ich stan sanitarny na zdrowotność mieszkających w nich ludzi.

W domach objętych ankietą, wypadło 6-10 osób na izbę szerokości 2 i pół metra i długości do trzech metrów. — Ściany izb ociekają wodą i są wypełnione niezdrowym powietrzem. W brudnych łózkach leżą dzieci, które noszą w sobie straszne zarazki gruźlicy.

Rudery bałuckie zamieszkują przeważnie bezrobotni i robotnicy. Płacą po kilka złotych za nędzne klitki, w których gnieździ się po kilkanaście osób, bo zawsze dojdzie kilka złotych i chociaż w izbie już nie można się poruszać, to za to w niedziele będzie mięso na obiad... Najfatalniejsze rudery, jeśli chodzi o Bałuty, są na ulicach: Krótkiej, Wolborskiej, Zawiszy, Bazarnej, Rybnej, Żydowskiej, Murarskiej, Brukarskiej i t. d. Wiele z ruder zakwalifikowano, jako nadające się do zburzenia. Ale jak można zburzyć kilkadziesiąt domów i zostawić bez dachu nad głową kilkaset rodzin nędzarzy?...

Lepiej mieszka się robotnikom i bezrobotnym w domach na Chojnach, gdzie również jest wiele nienadających się do użytku ruder. Ale w każdym bądź razie, niema tu ulic, na których rzedem stoją rudery, o nadgnitych belkach i pełne robactwa!

Najlepsze stosunkowo warunki mieszkaniowe są na: Kozinach, Rokiciu, Widzewie, gdyż domy na tych przedmieściach zostały wzniesione niedawno.

Dlatego też należy uważać za wielce pożyteczną akcję TOR. (towarzystwa osiedli robotniczych), które zamierza przystąpić do budowy domów robotniczych w Łodzi, w liczbie około 300 na Chojnach i na Mani.

Mieszkania w tych domkach, za które czynsz komorniany wynosić ma 20 zł. miesięcznie, przeznaczone mają być tylko dla robotników. Może w ten sposób, chociaż w części, uda się zmniejszyć skutki kryzysu mieszkaniowego w sferze robotniczej.

Lepiej mieszka się robotnikom i bez-

Utworzenie Sądu Pracy w Pabjanicach

Minister sprawiedliwości zatwierdzi ławników spośród pracodawców i robotników. — Inspekcja pracy nie zostanie przeniesiona do Pabjanic

Łódź, 29 listopada.

(k) Ostatnio w ministerstwie opieki społecznej interwenjowała delegacja klasowych związków w Łodzi, domagając się utworzenia w Pabjanicach Sądu Pracy oraz przeniesienia do Pabjanic 15-go obwodu inspekcji pracy.

Delegaci związków klasowych wskazywali, że pretensje robotników, domagających się należności za urlopy, różnic do stawek, wypłaty zaległości i t. p., nie są należycie szybko załatwiane przez sąd grodzki, który zavalony jest mnóstwem innych spraw.

Pozatem sąd grodzki w Pabjanicach wymaga zaświadczenia inspekcji pracy, że sprawa była przez inspektora rozpatrywana.

Tymczasem większość spraw nie nadaje się wcale do rozpatrzenia przez inspektora pracy a podlega kompetencji Sądu Pracy.

W dniu wczorajszym związki zawodowe w Łodzi otrzymały wiadomość, że

Sąd Pracy w Pabjanicach będzie utworzony już z początkiem przyszłego roku. Sąd

Pracy będzie obejmował cały powiat łaski t. i. Pabjanice, Żelów, Szczerców, Łask i t. d.

W najbliższym czasie związki zawodowe robotników i przedstawiciele związku przemysłowców z Pabjanic prześlą do ministerstwa opieki społecznej nazwiska swych kandydatów na ławników w Sądzie Pracy.

Kandydatów zatwierdzi minister sprawiedliwości. Kadencja ławników w Sądzie Pracy trwać będzie 3 lata.

Rozpatrywanie zatargów pomiędzy przemysłowcami a robotnikami przez Sąd Pracy posiada tę dogodną stronę, że przed rozprawą główną zwoluje się sesje pojednawcze, na których nawołuje się obydwie strony do polubownego załatwienia sprawy. Procedury tej nie przewiduje sąd grodzki.

Natomiast co do drugiego postulatu związków zawodowych, domagającego się przeniesienia do Pabjanic 15 obwodu Inspekcji Pracy—to sprawa ta stoi pod dużym znakiem zapytania i prawdopodobnie 15 obwód pozostanie nadal w Łodzi.

Umowa zbiorowa

z czeladnikami rzeźnickimi została podpisana wczoraj w inspekcji pracy

Łódź, 29 listopada.

(k) Jak już donieśliśmy o tem swego czasu, związki zawodowe czeladników rzeźničkih w Łodzi wyczęły akcję o zawarcie umowy zbiorowej z pracodawcami, domagając się ustalenia jednokrotnych stawek dla wszystkich jałek i wytwórni rzeźniczo - wedlinarskich w naszym mieście.

W sprawie tej w dniu wczorajszym odbyła się w okręgowej Inspekcji Pracy konferencja.

Po długich pertraktacjach zatarg został zlikwidowany i podpisano umowę zbiorową.

Umowa została zawarta na czas nieograniczony. Przystaje obowiązywać po 6 tygodniowym wypowiedzeniu, z tym warunkiem, że w ciągu pierwszych dwóch miesięcy od daty jej podpisania nie może zostać wypowiedziana przez żadną ze stron.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suke. M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), Suke. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), S. Bojarskiego i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

Wprowadzenie w życie obniżki komornego

Właściciele domów rozsyłają już zawiadomienia

Łódź, 29 listopada.

(k) Właściciele domów w Łodzi przystąpili już do rozesłania swym lokatorom zawiadomień o wprowadzeniu w życie obniżki komornego z dniem 1 grudnia r. b. Część lokatorów zawiadomienia te otrzymała już, reszta otrzyma je do dnia 1 grudnia.

W ten sposób od dnia 1 grudnia, t. j. od dnia wejścia w życie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go b. m., lokatorzy płacić będą komorne niższe, niż dotychczas.

Jak wiadomo, dekret o obniżce komornego stosuje się do mieszkań i lokali, podlegających ustawie o ochronie lokatorów oraz mieszczących się w budynkach, należących do Skarbu Państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów Ubezpieczeń oraz innych instytucyj prawa publicznego.

Czynsze, pobierane za mieszkania 3-izbowe i mniejsze, obniżone zostały o 15 proc., za mieszkania większe zaś o 10 proc.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy

Łódź, 29 listopada.

(gr) — W fabryce „Widzewskiej Manufaktury” przy ul. Rokicińskiej wydarzył się w dniu wczorajszym wypadek przy pracy, ofiarą którego padł 37-letni robotnik, Aleksander Szurek, zam. przy ul. Suchej 6.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził zmiażdżenie lewej ręki i w stanie dość poważnym przewióził poszkodowanego do ambulatorjum szpitala im. Prez. Mo-

scickiego.

Drugi wypadek przy pracy miał miejsce w ślusarni przy ul. Majowej nr. 14, gdzie 41-letni Stefan Kujawiak (Starosikawska 4) uderzony został odłamkiem żelaza w głowę.

Oprócz poważnej rany głowy lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził złamanie ręki, gdyż nieszczęśliwy robotnik padł w czasie uderzenia na podłogę.

Rannego przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Po pijanemu prowadził auto

Szofer skazany na pół roku aresztu

Łódź, 29 listopada.

(gr) Na ul. Nowomiejskiej dostał się pod koła samochodu S. Czyżyk, w chwili, gdy usiłował przejść przez jezdnię. Do rannego zawezwano pogotowie ratunkowe.

Poszkodowany przez dłuższy czas leczyl się z odniesionych ran.

Na miejscu wypadku wylegitymowano niefortunnego kierowcę. Był nim szofer taksówki Kazimierz Niedzwie-

cki.

Okazało się, że przejechanie nastąpiło z winy szofera, który nie bacząc na odpowiedzialność jego zawodu, zbyt wiele wypił wódki przed udaniem się na swój posterunek.

Niedźwieckiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Sąd skazał go na sześć miesięcy aresztu.

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE POZATKU POWIESCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywdzonością przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta narknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera a w kieszeni trupa znaleziono kartkę na epitecie treści:

„Do wiadomości policji... Jeżeli ja, Alfred Krauser, zostaną zabity w tych dniach, to zawiadamiam, że zamordował mnie Jan Rogosz, który groził mi dzisiaj śmiercią za wymówienie pracy”.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawic, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę, zmarł, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernerowa, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Lubbowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrebski, staje się przypadkowym właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swojej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrebski szantażuje Wernerę, wymuszając od niej 100.000 złotych i za pieniądze te zakłada salon gry do spółki z Hildą Pożarow, właścicielką domu schadzek.

Rogosz, spotkawszy towarzysza celi więziennej Birunia, prosi go o pomoc w odszukaniu listu Walczaka.

Biruń pod pozorem wydosłania tego listu zabiera Rogosza na wyprawę do Willi, gdzie zamierzał dokonać kradzieży brylantów.

Nagle dał się słyszeć odgłos kroków. Biruń rzucił się do ucieczki a Rogosz w ostatniej chwili schował się za kotarę.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna z kobietą. Rogosz jest mimowolnym świadkiem gwałtownej sceny i rozmowy, z której wynika, że mężczyzną ów, kapitan Frankenstein, szantażuje kobietę, imieniem Erna.

W pewnej chwili rozwścieczony jej uporem rzucił się na nią ze sztyłem w ręce, ale Rogosz pośpieszył na pomoc Ernii.

Dzięki protekcji Ernii, znanej tancerki, Rogosz dostaje dobrą posadę. Zakochał się w pięknej kobiecie, która darzy go wzajemnością.

A kapitan Frankenstein ma już nową ofiarę — Elżbietę Wernerową, która skradła dla niego 50.000 złotych z mężowskiej kasy.

Frankenstein oszukał ją i zabrawszy całe pieniądze zostawił samą w hotelu.

Losiem Elżbiety zajął się Henryk Tarwin, właściciel domu schadzek.

Tarwinowa namówiła Elżbietę, aby udała się do sąsiedniego buduaru, gdzie czeka na nią inżynier Berthold. Wernerowa oponowała, ale zgodziła się wreszcie. Gdy pijany mężczyzna wyszedł z pokoju, podniosła z podłogi zwitek banknotów, które on zgubił.

Wydało się to jednak i Tarwin zagroził Wernerowej policjii, o ile nie będzie mu posłuszną. Gdy pocałował ją obpytywać pocałunkami, Elżbieta rzuciła go popielniczką w głowę i uciekła.

„Din-tojra” nakazuje Rogosza, aby wrócił do swej żony, ale Jan nie chce o tym słyszeć. „Czarny Antos”, prezes „din-tojry” wydał rozkaz zgładzenia Rogosza. Wyślanik jego, „Ślepek”, ugodził Rogosza nożem w plecy. Ranę przewieźiono do szpitala. Przy łóżku Jana czuwa jego córka, Wikta, która nie wie wcale o tem, że Rogosz jest jej ojcem.

Rogosz opuścił szpital. Właścicielka mieszkania każe mu się wyprowadzić, bo załagał z komornem i Jan musiał zostawić pod zastaw wszystkie swoje rzeczy.

Spotykając się z Wikta, dochodzi do wniosku, że córka jego kocha się w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem.

Przerazony tem odkryciem postanawia wyjechać. Po upływie pół godziny siedział już w przedziale kolejowym.

Jakiś kolejarz zwraca się do Rogosza:

— Czy mogę poprosić o ogień?...
— Proszę bardzo... — przytknął rozżarzony tytuł do papierosa.

Kolejarz zaciągnął się dymem i sięgnął palcami do daszka:

— Dziękuję...

Jan zapytał go:

— Czy znajdzie w Sochaczewie furmankę do Kurkowa?

— A pan do Kurkowa?...

W głosie kolejarza dźwięczało zdumienie. Przyjrzał się bacznie przyzwyczajonemu pasażerowi i powtórzył nie dowierzająco swoje pytanie.

— Do Kurkowa... — odpowiedział Rogosz.

— Myślę, że jakaś furmankę pan znajdzie...

— Spróbuj!... — odpowiedział ktoś na to groźnie. — Ruszysz się z miejsca, to zabije, jak psa!... Będzie mi wszystko jedno!... No więc?... Powiesz, gdzie to jest?...

— Mówiłem już, że nie mam przy sobie...

Po tych słowach zapanowała w przedziale krótka cisza. Potem znowu odgłosy szamotania. I chrapliwy głos:

— Zostaw, zostaw!...

Niemal jednocześnie drzwi przedziału otworzyły się z trzaskiem i na kurytarzyk wypadł jakiś młody człowiek z teczką w ręce.

Za nim ukazał się starszy jegomość o brzydkiej ospowatej twarzy.

Wyrzucił strudem z gardła:

— Oddaj!... Oddaj!...

Ujrzawszy Rogosza, obaj stropili się bardzo. Pierwszy odzyskał przytomność umysłu ów młodszy. Przyciskając do piersi skózaną teczkę, jakby zawierała jakieś skarby, skoczył ku wyjściu.

Nie było wątpliwości, że zamierzał wyskoczyć z pociągu, który, biegnąc teraz po zakręcie, zmniejszał szybkość do minimum.

Rogosz ogarnął w lot sytuację: domyślił się od razu, że w przedziale odbył się rabunek.

Bez namysłu pobiegł za uciekającym mężczyzną i dopadł go w chwili, gdy tamten otwierał już zewnętrzne drzwiczki wagonu.

— Stać!... — zawołał.

Ale młodzieniec już był na stopniach i gotował się do skoku.

Wówczas Jan wychylił się przez otwarte drzwiczki i w ostatniej chwili wyrwał nieznajomemu teczkę.

— Psiakrew!... — zaklął tamten, znikając w ciemnościach.

Wyskoczył.

Ciemny jego cień zamajaczył przez ulamek sekundy w świetnym kwadracie, poczem roztopił się w mroku.

Z uczuciem dokonanego obowiązku cofnął się Rogosz w głąb wagonu i zetknął się oko w oko z owym starszym jegomościem.

— Pańska teczka? — zapytał.

— Moja!... Moja!... — Kościste palce wyciągnęły się chciwie po skórzany przedmiot. — Dziękuję panu za pomoc...

— Mnie zatrzymać pociąg? Czy tam ten nic więcej panu nie zabral?...

— Nie trzeba zatrzymywać pociągu — wybuchnął starszy pan nieoczekiwanie. — Nie chcę mieć do czynienia z policją!... Wszystko jest już teraz w porządku!...

— Pańska wola... — wzruszył Rogosz ramionami i z ciekawością przyjrzał się nieznajomemu.

Był to mężczyzna lat około sześćdziesięciu, o suchej, pomarszczonej, jak jabłko twarzy. Nos miał wydatny, orli, wargi małe i cienkie. Wzrost — bardzo wysoki.

Otrzymałszy od Rogosza teczkę, wszedł śpiesznym krokiem do swego przedziału. W drzwiach zatrzymał się jeszcze i mruknął niezbyt życzliwie:

— Jeszcze raz panu dziękuję!

— Niema za co. — odparł Jan skoczony takim dziwnym zachowaniem.

Drzwi zamknęły się z trzaskiem i Rogosz ruszył w dalszą drogę.

Zaledwie zrobił kilka kroków, gdy usłyszał łoskot otwieranych drzwi, a potem głos niesympatycznego jegomości o ospowatej twarzy.

— Proszę pana...

Odwrócił się.

— Słucham...

Starszy pan zmarszczył czoło, jakby się nad czymś zastanawiał. Potem rzekł:

— Czy chciałby pan przenieść się do mego przedziału? Na pół godziny, bo jadę tylko do Sochaczewa... Po takim wypadku nieprzyjemnie jest siedzieć samemu w przedziale... Panu to chyba nie zrobi różnicy...

— Dobrze... — zgodził się Rogosz skwapliwie, bo zaintrygował go ten dziwny jegomość.

Po chwili siedział już naprzeciwko niego...

Rozdział 78. „Czarci dwór”

Pociąg, przebiegłszy krzywiznę, zwiększył szybkość. Wzmógł się łoskot kół i zgrzyt resorów.

Wtuliwszy się w miękki kątek, Rogosz nie spuszczał oka z dziwnego pana, który sam zapalił papierosa, nie uważając za stosowne poczestować tego, który wybawił go z opresji.

Przez kilka minut panowała w przedziale cisza. Dwaj mężczyźni obrzucali się spojrzeniami, nie wypowiadając ani słowa. Pierwszy odezwał się tamten:

— Daleko pan jedzie?...

— Do Sochaczewa... — odparł Jan.

— Tak, jak i ja? — zdziwił się stary niewiadomo czemu.

— Chyba nie, bo ja z Sochaczewa jadę jeszcze dalej... Do Kurkowa...

— Do Kurkowa? — poderwał się ospowaty mężczyzna. — Do Kurkowa?...

A poco pan tam jedzie?...

— Czy jest w tem coś dziwnego? — uśmiechnął się Rogosz, nie mogąc domyśleć się przyczyny podniecenia, jakie okazywał jego sąsiad.

— Poco pan jedzie do Kurkowa? — ponowił tamten swoje natarczywe pytanie.

— A o, po pracę... A zresztą, bez celu, bo nie wiem, czy uda mi się pracę znaleźć... Przepraszam, czy pan zna Kurków?...

— Znam... Tam właśnie i ja jadę...

— Doprawdy? Czy to duża wieś? — Nie wieś, a osada... Może nawet i wieś, nie orientuję się, jaka jest różnica między wsią a osadą... Chyba, że jedno mniejsze, a drugie większe...

— Jest tam podobno jakiś tartak... — Jest... Trzy kilometry za Kurko-

wem... Interesuje pana ten tartak? — Tak, bo liczę, że dostanę tam pracę...

— Pracę? — Twarz starszego pana skamieniała w bezruchu, oczy cofnęły się pod czaszkę. — Pracę?... — powtórzył i wlepił ostre, przenikliwe spojrzenie w twarz Rogosza.

— Ano, pracę...

— A kto ją panu przyrzekł? Ciekawe, ciekawe... Kto ją panu przyrzekł, he?...

— Nikt... Jadę do Kurkowa, jak już panu powiedziałem, bez celu... I kupilem bilet, i wsiadłem do pociągu... A dopiero w moim przedziale dowiedziałem się przypadkowo o tym tartaku.

— Doprawdy? Hm, dziwne, dziwne.

— Co dziwnego pan w tem widzi?...

— Niby to wszystko razem wygląda jakoś niebardzo... I to, że postanowił pan ni stąd ni zowąd pojechać do Kurkowa...

I to, że chce pan dostać pracę w tartaku, i to, żeśmy się spotkali w niezwykłych okolicznościach — wszystko razem jest bardzo dziwne... Podejrzane — powiedziałbym wprost — podejrzane!...

Ostatnie słowa wyrzucił z gardła pośpiesznie podnieconym głosem, niemal krzycząc.

Przycisnął przytem swoją teczkę do piersi, jakby się obawiał, że mu ją znowu ktoś zabierze.

Rogosz nie miał wątpliwości, że starszy pan jest niespełna rozumu. Albo maniak. Tak przynajmniej postępował. Co on w tem widzi podejrzanego, że ktoś jeszcze jedzie do owego Kurkowa?

(Dalszy ciąg jutro)

RAKIETA

ul. Sienkiewicza 40.

Tel. 141-22

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Walc dla Ciebie

(EIN WALZER FÜR DICH).

W rol. gł.: uroczą, niezrównaną **CAMILLA HORN**, światowej sławy tenor **LUIS GRAVEURE**.

Dr. GUSTAW KOHN

specjalista
akuszer-ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Dr. Rundsztajn
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8 ej.

Dr. med. Niewiażski

Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9, w niedziele i święta 9-12.

DR. MED. Al. Kopciowski

POWRÓCIŁ
GDANSKA 37, tel. 232-55,
przyjmuje od 7-8-iej wiecz.

DOKTOR H. Szumacher

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od 9-1, od 5-9 pp.
w niedziele i święta od 10-1.

Dr. Różaner

Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
NARUTOWICZA 9 tel. 128-98.
Przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-
NERVOSIN”
R.M.S.W. HISSER
ZNAK FABR.
KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIEBIENIA
BÓLE: ARTRYTYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJA APTEKI

DR. MED. JAKOBSON

CHIRURG
Spec. chirurgia kostna.
DR. STERLINGA 22 (Nowo Targowa)

Dr. med. H. Hammer

Akuszer - Ginekolog
przeprowadził się na ul.
11 LISTOPADA 32 (róg Gdańskiej).
Telef. 128-39 od 3-7 wiecz.

DR. MED. M. GLAZER

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 wpoł

Dr. med. L. BERMAN

specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
CEGIELNIANA 15 telefon 149-07.
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz.
W niedziele i święta od 9-1 po poł.

Dr. med. S. Kantor

Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.
w niedziele i święta od 8-2 po poł.

SZKOŁA TAŃCÓW prof. I. Wilczka,
Piotrkowska 120, tel. 222-71, wyucza
bez względu na zdolności, wszelkich
tańców salonowych, nowoczesnych i
wirowych. Ceny umiarkowane.
POKOJ umebłowany, frontowy 1-sze
piętro przy ul. Piotrkowskiej 225/7 m.
12-a do wynajęcia od 1 grudnia. Do o-
berżenia od 12-5 g.

Karnicek teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek premiera komedji Kirszona „Przedziwny stop”, nagrodzonej, jak wiadomo, pierwszą nagrodą na wielkim konkursie w Moskwie. Opowiada ona o perypetjach młodych uczonych, pracujących nad wynalezieniem nowego stopu metali i o radościach życia po pracy, — jak miłość, śpiew, sporty (partja siatkówki rozegrana na scenie). W rolach ważniejszych Benita, Chojnacka, Dymińska, Zaklicka, młody artysta wileński Dajunowicz, Hierowski, Kaliński, Matuszkiewicz, Snay, Zoner i Zurowski. Reżyserja Wł. Czengerego. Dekoracje B. Kudewicza.

„PAN DAMAZY” DLA MLÓDZIEŻY SZKOLNEJ

Jutro, w sobotę, o godz. 4-ej po poł. dana będzie z cyklu przedstawień dla młodzieży szkolnej komedja „Pan Damazy” Józefa Blizńskiego, który to autor doczekał się w ostatnich czasach nowego renesansu na scenach polskich. Reżyserował J. Lesniewski. Dekoracje K. Mackiewiczza.

LÓDZKIE TEATRY POPULARNE.

(Ogródowa 18).
W piątek, dnia 29-go b. m., o godz. 8.15 wieczorem poraz ostatni sztuka w 3-oh aktach M. Trigera p. t. „Dzisiejsza kobieta”.
W sobotę, dnia 30-go b. m. o godz. 8.15 wieczorem premiera komedji w 3-oh aktach Wł. Perzyńskiego p. t. „Szczęście Franja”, w reżyserji M. Nawrockiego.

Mieczysława Łuczynska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

39

Krystyna Witmanowa opuściła swego męża — Ottokara i zamieszkała z przyjacielem swym — Zoltanem.
Ottokar, pragnąc zapomnieć o tym, rzucił się w wir zabaw i zawarł znajomość z fortanserką Ewą.
Młodzi spędzają czas na zabawach.
Wilewski, mąż Ewy, sprzedaje staremu Witmanowi testament Schurmanna, który zapisał swoją część majątku Wiljamowi Zoltanowi.
Ottokar spędza z Ewą czas na szalonych zabawach.

Witman wściekał się, groził synowi, ale wkręcał płacił.

Ottokar śmiał się z pogróżek ojca, do domu wpadał jak po ogniu i szalał w dalszym ciągu. Nerwy jego naciagały się coraz bardziej, jak struny, które mogły pęknąć lada chwila. Już i mieszkankie Ewy zawalone było butelkami. Ottokar nie potrafił jednego dnia obejść się bez picia. Tylko wtedy, gdy miał przed sobą wypełnioną butelkę, czuł się spokojny i szczęśliwy. Po dojściu do stanu trzeźwego, umysł jego oblegały najpotworniejsze myśli i szarpały go na drobne strzępy.

Ewę ogarniała bezradność. Niepokój jej poczęł wzrastać na nowo. Nie wiedziała, jak postępować z Witmanem, żeby wrócić jego myślom równowagę i spokój. Teraz płonęły, jak rakiety, nie naturalnym, jaskrawym blaskiem. Przeraziła ją taki stan u Ottokara, a nie wiedziała, możliwości zawrócenia go na inną drogę. Zapoczątkowana w dzieciństwie

Życie Pabjanic

PROJEKT POŁĄCZENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Powstała słusna myśl, aby związki zawodowe, istniejące w Pabjanicach, wytworzyły centralny zarząd, który składałby się z przedstawicieli poszczególnych związków.

Taka organizacja zyskałaby na sile na zewnątrz, a co zatem idzie ujednoląciłaby działania związków.

ROZDAWNICTWO WĘGLA.

Poczynając od dnia 2-go grudnia r.b., biuro Funduszu Pracy przy ul. Pomorskiej rozpoczyna akcję wydawania opału dla bezrobotnych.

Uprawnieni do otrzymywania talonów żywnościowych, równocześnie dostaną i talony na węgiel.

ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIEC

Z. P. O. K. prowadzi wzorowo urządzone przedszkole, do którego uczęszcza 60 dzieci w wieku 5-7 lat.

Dzieci przebywają we wzorowo urządzonym lokalu, posiadają salę do zabaw, klasę ze stołkami i ławeczkami, umywalkę itd.
Od godz. 9-ej do 15-ej przebywają w przed-

szkolu pod kierunkiem wykwalifikowanych sił. Działwa otrzymuje dwukrotnie posiłek, mianowicie: śniadanie składające się z chleba z masłem, oraz mleka kawy, lub kakao. Na obiad otrzymują zupę jarzynową lub mięsna i trzy razy w tygodniu pieczeń.

Aby ożywić zebrania towarzyskie członkiń, co sroda od godz. 18-22 odbywać się będą zebrania towarzyskie dla obojga płci, gdzie przy dźwiękach patefonu można będzie spędzić czas na grze w szachy, warcaby, domino, ping-pong itd. Dla chętnych prowadzone będą wykłady, jak należy grać w bridga.

Siedziba Z. P. O. K. mieści się przy ul. św. Rocha nr. 19 na parterze.

BAZAR NA SIEROCINIEC.

Przypominamy, że w dniach 30 bm. i 1 grudnia r.b., to jest w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Domu Kat. Tow. Dobr. przy ul. św. Jana 28 w godzinach popołudniowych odbędzie się doroczny bazar na zasilenie funduszu Sierociniec.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — „Rapsodia Bałtyku”,
NOWOSCI: — „Szpieg nr. 13”,
LUNA: — „Sing-Sing”.

Zemdląta z głodu

Łódź, 29 listopada.

(gr) — Na ulicy Łagiewnickiej, około nr. 2, padła z głodu **Agnieszka Paciorowska**, bezdomna i bezrobotna.

Nieszczęśliwą ofiarę nędzy przewieziono do szpitala Zapasowego przy ul. Zakątnej.

LEKARZ-DENTYSTA F. Kopciowski

powrócił. Przyjmuje od 9-3-ej,
GDANSKA 37, tel. 232-55
od 4-7-iej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

Dr. KLINGER

SPEC. chor. SEKSUALNYCH
wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

— Jakże tam?

— Jednakowo — odparła cicho.

W domu wieczne piekło z Ottokarem, w skrytce nie znalazłam żadnego dokumentu. Byłam pewna, że tam musi być coś znajdującego.

Wiljam nerwowo załamał ręce.

— Jedyna nadzieja w Pawlaku — rzucił.

Krysta uśmiechnęła się lekko.

— W Pawlaku? Gdzie go znajdziesz? Chyba nie myślisz jechać za nim na Alaskę.

— Nie, o tem nie myślę, ale zamierzam udać się do biura detektywów i za ich pośrednictwem odszukać miejsce zamieszkania Pawluka.

— A potem?

— Jeśli okaże się konieczne — projadę. — odparł z energią. Ale czego ty jesteś taka smutna, Krysto? — zauważył.

— Może jesień... — rzuciła wymijająco.

— A może...

Nie dokończył swej myśli i dłużej popatrzył w twarz siostry.

Krysta uniknęła jego wzroku. Wiljam schmurzył brwi i oparł się o sztuczną ogrodzenie.

— Czyżbyś chciała zdecydować się na rozwód? — spytał w końcu.

Wzruszyła ramionami.

— Sama nie wiem. Zał mi Ottokara.

— Niedawno gardziłaś nim...

Na twarz jej wystąpiły lekkie rumieńce.

— Tak, masz słusność, ale nie o to chodzi. Nie wiem, czy poszukiwania moje w domu teścia odniosą taki skutek. Jeżeli nie zdołamy odszukać Pawluka, musimy zrezygnować z wszystkich planów. Tembardziej, że właściwie nie mamy żadnej pewności, a tylko przypuszczenia...

— Twojej! — dorzucił Wiljam.

— Tak, moje. Poszukiwania nasze oparliśmy na przypuszczeniach i gdyby

nie list do ciebie, który na nieszczęście został skradziony, przestałabym już ludzi się.

— Jak twierdzi mój mecenas listu nie mógł skraść nikt inny oprócz Witmana. Czy uważasz, że on byłby na tyle naiwny, żebyść pleść bat na siebie?

Krysta zamyśliła się. Uprzątomiała sobie ostatnie nastroje teścia. Cześćlowo tłumaczyła je postępowaniem Ottokara, ale musiała być jeszcze inna przyczyna. Dawniej Witman nigdy nie był tak drażliwy i niespokojny. Ile razy weszła niespodziewanie, zrywał się, a oczy jego miały chorobliwy i nienaturalny blask.

— Ileż złego czynią ludziom pieniądze — powiedziała w zadumie — wszystko obraca się dokoła nich. Zachłanił się ludzka nie zna kresu.

Wiljama zawstydziły słowa Krysty. — Wierz mi, że gdyby nie chodziło o śmierć ojca, splunąłbym na wszystko! — rzucił gwałtownie.

Witmanowa ożywiła się w tej chwili. Oczy jej pociemniały i skryły się w powiekach! Wspomnienie ojca i tajemnica jego gwałtownej śmierci pobudziła w niej nową energię do czynu. Postanowiła przeszukać cały dom Witmana. Bratu przypomniała wywiad o Pawlaku i odjechała spowrotem. Trafiła na nową scenę. Rodzice wzięli Ottokara w krzyżowy ogień.

Krysta ukryta w głębi hollu słyszała każde słowo dobiegające z gabinetu. Ogarnął ją żal nad Ottokarem. Nie mogła dłużej znieść śmieśności swego położenia. Wiedziała, że nawet w wypadku, gdy zgodzi się na rozwód, może pozostać jeszcze przez pewien czas w domu Witmanów. Domyślała się o co głównie im chodzi. Bez namysłu weszła do gabinetu. Witman umilkł i chmurnie spoglądał na syna. Witmanowa szlochala cicho.

(Dalszy ciąg jutro)



Plany Cracovii

Ex-ligowcy zabierają się energicznie do pracy

Kraków, 29 listopada.

Mija blisko dwa tygodnie od chwili, kiedy los Cracovii został przypieczętowany. Drużyna piłkarska o najbogatszej w Polsce tradycji została wylimnowana z naszej ekstraklasy piłkarskiej. Złożyło się na to wiele przyczyn, ale nie o tym chcemy teraz pisać. Ciekawi nas w tej chwili, jakie są plany Cracovii w związku z jej degradacją do klasy A.

Spieszmy więc do lokalu klubowego Cracovii, gdzie w pięknie udekorowanych proporcjach drużyn zagranicznych pokojach, życie towarzyskie tego klubu i praca sportowa wre najmocniej w świecie. Nikt z obecnych tam nie przejmie się zbyt spadkiem do klasy A, nikt nie bierze tego zbyt tragicznie i wszyscy są najlepszej myśli. Obecnie najczynniejsza jest sekcja hokejowa przygotowująca się do nadchodzącego sezonu zimowego i sekcja narciarska, która opracowuje plan pracy na najbliższą przyszłość.

W sekretariacie sekcji piłkarskiej łapiemy kilku poważniejszych graczy i wyciągamy na rozmowę o sytuacji drużyny. Niektórzy z nich nie są wprawdzie zachwyceni, lecz i oni nie łamią rąk, gdyż perspektywa przyszłego sezonu, bez walk o punkty nie przedstawia się znów tak tragicznie.

Jeden z obrońców tak przedstawia plany na przyszłość: mistrzostwa w klasie A, rozgrywać będzie drużyna, złożona z graczy obecnej ligi, uzupełniona kilkoma graczami drużyny ligowej a obecna ligowa (która w roku przyszłym nie będzie się już nazywała ligową), grać będzie mecze poważniejsze, oraz z drużynami zagranicznymi w kraju i zagranicą. Jesteśmy przekonani, że klub wróci do czasów sprzed kilkunastu lat, kiedy Cracovia była potęgą. My gracze nie mamy zamiaru porzucić klubu, zdając sobie sprawę, że w tej chwili mamy znacznie większe obowiązki wobec towarzyszt.

Uwaga pływacy

Zarząd ŁOZP zaakceptował zasadniczo propozycje warszawskiego Delfinu na mecz pływacki z reprezentacją Łodzi i obecnie pozostało do uzgodnienia szczegóły tego meczu. Mecz odbyć się ma w styczniu. Delfin ma przyjechać do Łodzi z najlepszym pływakiem polskim — Bocheńskim.

Walne Zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego odbędzie się dn. 17 grudnia w lokalu ŁKS-u przy ul. Wólczańskiej 140 o godz. 18-ej w I-szym i o godz. 19-ej w II-im terminie. W latach ubiegłych walne zebrania ŁOZP zanikły do skutku musiało być zwołane parokrotnie. Mielimy nadzieję, że w tym roku delegaci klubowi staną się w komplecie i zebranie będzie mogło się odbyć już z pierwszym razem.

Czołowi pływacy łódzcy Elsner i Przyborowski z ŁKS-u zostali ukarani ostrą naganą za samowolne opuszczenie kursu pływackiego w lipcu b. r. w Rudzie pod Skierniewicami.

Dzisiaj zawody bokserskie i mecz ping-pongowy

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 20-ej wieczorem mecz bokserski Hakoah—ŁKS w programie którego są m. in. przewidziane walki Wolfowicz—Wojciechowski (G.) i Fagot (H)—Bicer II (ŁKS).

Pozatem w ramach tego meczu odbędą się finały pierwszego kroku bokserskiego w wadze muszej i półśredniej.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu Hakoahu przy ul. Piotrkowskiej 61 rewanżowy mecz pingpongowy między mistrzem drużynowym Polski, warszawską Hasmoną a łódzkim Hakoahem.

8 bokserów Lechii na niedzielny mecz z IKP

Jak się dowiadujemy lwowska Lechia przyjechała do Łodzi na mecz z IKP, następująca drużyna (od wagi muszej do ciężkiej): Górecki, Siedelnikow, Hołowacz, Gauer, Karczmarski, Miśniewicz, Baranowski, Skwarkowski.

Mecz IKP. — Lechia odbędzie się w niedzielę o godz. 16-ej po poł. w sali Filharmonii przy ulicy Narutowicza, przy czym zwycięzca tego meczu spotka się za dwa tygodnie w Poznaniu z mistrzem Polski — Wartą.

Podobnego zdania są również i starsi członkowie klubu, którzy nie widzą w spadku drużyny wielkiego nieszczęścia. Jeden z nich tłumaczy nam, że sytuacja klubu zupełnie nie pogorszyła się przez zdeklasowanie drużyny piłkarskiej. Cracovia istnieje będzie i bez Ligi, tak jak istniała bez niej w czasach największego rozwoju. Nie chcieliśmy należeć do Ligi z własnej woli i było nam z tem dobrze, dla czegoż więc nie mogliśmy istnieć równie dobrze, gdyśmy z niej wypadli.

Nieliczne rozgrywki w klasie A, pozwolą nam na sprowadzenie drużyn zagranicznych, wyjazdy zagranicę, naturalnie przy intensywnej pracy naszego zarządu. A to, przyrzeka obecny zarząd i tego wymagać będzie od przyszłego.

Już teraz widzi się wzmoczoną pracę członków zarządu. — Gracze, którzy ostatnio byli bez posad, otrzymają je wkrótce, konsolidacja nastąpi niedługo i nie będzie znów tak źle z Cracovią.

Jedno jest tylko pewne, że Cracovia nie będzie się ratowała przed spadkiem przy zielonym stołiku, jak to wielu przypuszcza.

Opuszczaliśmy lokal Cracovii z przekonaniem, że to co usłyszeliśmy z ust samych graczy i starych członków tego klubu, spełni się niewątpliwie.

Cracovia nie załamała się faktem spadku do niższej klasy, wręcz przeciwnie — deklasaacja ta dodała jej moralnego bodźca do dalszej walki o miejsce, należne jej w piłkarstwie polskim.

Z. Ch.

Protest przeciwko meczowi piłkarskiemu Anglia—Niemcy

W przyszłą środę odbędzie się w Londynie sensacyjny mecz piłkarski Anglia — Niemcy. Mecz ten spotkał się z ostrą krytyką części prasy angielskiej, która domaga się odwołania meczu. Przed kilku dniami obradowała Rada Naczelna Brytyjskich Związków Zawodowych, która postanowiła zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych, zwracając uwagę na zapowiedziany na 4 grudnia w Londynie mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacyjną drużyną angielską i reprezentacyjną drużyną niemiecką.

Zastrzeżenia Rady Naczelnej oparte są na wiadomościach, że na zawody sportowe przybyć ma około 5 tys. Niemców, którzy jakoby zamierzają przejechać przez ulice Londynu w drodze na stadion autobusami, udekorowanymi swastykami.

Pismo ostrzeża, że dopuszczenie do meczu i do przejazdu autobusami przez ulice Londynu doprowadzić może do zaburzeń.

Rada wzywa ministra spraw wewnętrznych, aby zabronił odbycia tego meczu.

W trzech wagach

odbędzie się międzynarodowy turniej bokserski w Łodzi

ŁÓDŹ, 29 listopada.

Międzynarodowy turniej pięściarski IKP przybiera coraz realniejsze kształty. Krystalizują się już jego formy organizacyjne, a co najważniejsze posunęły się już znacznie naprzód pertraktacje ze związkiem niemieckim.

Posłuchajmy co o tem mówi kierownik sekcji pięściarskiej IKP. — Rzuconą przez Polski Związek Bokserski myśl zorganizowania międzynarodowego turnieju pięściarskiego w kategoriach lekkiej i średniej podjęliśmy i przystąpiliśmy już do jej realizacji. W sprawie tej prowadziliśmy też rozmowy z przewodniczącym wydziału sportowego PZB p. Cynką z którym uzgodniliśmy w ogólnych zarysach ramy całego turnieju. Propozycje początkowo na dwie kategorie został rozszerzony do trzech przez dodanie jeszcze wagi półśredniej.

Klub nasz reprezentowany będzie w tym turnieju przez Woźniakiewicza, Taborka i Chmielowskiego. Pozatem z pięściarzy polskich uczestniczyć w nim będą jeszcze Karpłowski, Kajnarski i Polus i najprawdopodobniej Sipiński w wadze półśredniej.

Z zagranicy przybędzie sześciu czołowych

pięściarzy Rzeszy, których nazwisk jeszcze nie znamy. Będą to jednak napewno najlepsi w obecnej chwili pięściarze Niemiec, przyczem niemal pewny wydaje się już udział Steina w wadze średniej. Jego spotkanie z Chmielowskim byłoby największą atrakcją turnieju.

W sprawie pozyskania pięściarzy niemieckich prowadzimy pertraktacje z Niemieckim Związkiem Bokserskim za pośrednictwem naszego komitetu sportowego w Berlinie. Już w najbliższych dniach spodziewamy się otrzymać stamtąd ostateczną odpowiedź. Wreszcie co państwo może najbardziej zainteresuje ustaliśmy już też termin turnieju. Odbyć się on ma w dniach 28 i 29 grudnia.

Niezależnie od turnieju międzynarodowego rozegrany zostanie w ramach jego turniej wagi kogucich, w których zaprezentujemy publiczności najlepszych „kogutów” krajowych, niestety bez naszych zawodników, gdyż w tej wadze nie dysponujemy obecnie żadnym bardziej wartościowym pięściarzem, — kończy p. Ejblich.

Plany doprawdy imponujące, obecnie więc wypada tylko czekać na ich realizację w ringu. (go).

Szymura—Pietrzak—Stahl

reprezentować będą okręg łódzki w wadze półciężkiej

ŁÓDŹ, 29 listopada.

Katastroficznie przedstawiała się jeszcze przed zupełnie niedawnym czasem, sytuacja w boksie łódzkim, gdy chodziło o obsadę wagi półciężkiej. Doszło nawet do tego, że mistrz drużynowy IKP, przystępować musiał do spotkań bez reprezentanta w tej wadze, oddając punkty walkowerem (jak to miało miejsce na meczu towarzyskim z Sokodem).

W bieżącym tygodniu sytuacja w tej wadze poprawiła się znacząco i dzisiaj waga półciężka jest w okręgu łódzkim b. silnie obsadzona.

Szeregi IKP, zasilił ponownie Maks Stahl, który już w barwach klubu łódzkiego wystąpi w najbliższą niedzielę. — Znaczenie więcej pocieszająca jest jednak

wiadomość, jaka nadchodzi z Kalisza. — Tamejszy KKS, pozyskał ma dla swych barw mistrza Polski w tej kategorii, Szymurę, który ze względów zawodowych, przenosi się do Kalisza i walczyć będzie w drużynie KKS.

Wobec pozyskania tak znakomitego zawodnika i posiadania jednocześnie drugiego reprezentanta w tej kategorii w osobie Pietrzaka, Kaliski Klub Sportowy wyraził zgodę na udzielenie Pietrzakowi wolnienia. — Pietrzak zamieszkuje będzie jednak nadal w Kaliszu, a do IKP. przyjeżdżać będzie jedynie na mecze i ewentualnie też w ramach możliwości, na treningi.

Trójki: Szymura, Pietrzak, Stahl — źródłości nam może każdy okręg.

Menażer Frank areztowany

Gniezno, 29 listopada.

W więzieniu śledczym osadzono znającego w świecie sportowym stolicy Śląska i ostatnio Wielkopolski trenera i aranżera zawodów bokserskich Franka z Warszawy, przebywającego ostatnio w Inowrocławiu. Aresztowano go pod zarzutem włamania się do tartaku Francka w Gnieźnie. Z kasy pancernej tartaku zabrano 3,000 zł.

Prawdziwe nazwisko Franka brzmi Watrasiewicz vel Podwatraszewski. Śledztwo w toku.

Frank znany jest w sferach bokserkich głównie z usiłowań „skaptowania” na zawodostwo czołowych pięściarzy polskich. M. in. udało mu się wciągnąć w szereg zawodowców obiecującego pięściarza Józkwia, pogromcę Piłata.

Odwołanie meczu Wisła—Warszawianka

Zapowiedziany na nadchodzącą niedzielę ostatni mecz ligowy między Wisłą a Warszawianką został odwołany, ponieważ Warszawianka zrezygnowała z meczu, oddając przeciwnikowi punkty walcowerem.

Pabjanice czekają na mecz bokserski IKP—KE

W nadchodzącą niedzielę rozegra rezerwowy zespół bokserski IKP spotkanie towarzyskie z Kruscheenderem w Pabjanicach. Zestawienie par przedstawia się następująco:

I. K. P.: Chudziński, Czesławski, Kowalewski, Bagrowski, Banasiak, Rencz, Woźniakiewicz II, Białecki.

K. E.: Richter, Witkowski, Kubiak, Kilański, Krawczyk, Jeziorok, Kraszewski, Wagi ciężkiej KE nie wystawia.

Zawody rozegrane zostaną o godz. 11 przed południem w kinie Miejskim. Na zakończenie odbędzie się finał I-go kroku między Szwedem a Grambo.

Decydująca rozgrywka w Pabjanicach

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Pabjanicach w ujeżdżalni decydujący mecz w koszykówce o mistrzostwo Pabjanic między T. G. Sokół a K. E.. W razie zwycięstwa drużyny fabrycznej odbędzie się trzeci decydujący mecz. Początek spotkania o godzinie 10.30.

Reprezentacja Łodzi chce się zmierzyć z pływakami szkolnymi

ŁÓDŹ, 29 listopada.

Wyniki międzyszkolnych zawodów pływackich — mówi nam sekretarz ŁOZP p. Henryk Kędzierzawski — przeszły nasze najsmielsze oczekiwania. Nie przypuszczaliśmy, by uczniowie łódzcy pozbawieni basenu zimowego mogli uzyskać tak znakomite wyniki. Tymczasem już pierwszy oficjalny start ich przekonał wszystkich namacalnie, że właśnie wśród młodzieży szkolnej są największe talenty pływackie. Do takiego twierdzenia upoważnia mnie chyba dostatecznie fakt, że już na pierwszych zawodach uzyskano w kilku wypadkach wyniki lepsze od oficjalnych rekordów okręgowych, a w innych niewiele od nich odbiegające. Niedzielne zawody to olbrzymi sukces pływactwa łódzkiego, który w pierwszym rzędzie zawdzięczamy Towarzystwu Nauczycieli Wychowania Fizycznego z jego energicznym prezesem prof. Lobą na czele. Dzięki oddaniu sprawie nauczycieli wychowania fizycznego ostatnie zawody miały tak imponujący przebieg. Po zawodach powstała w tonie związku myśl zorganizowania zawodów pomiędzy reprezentacją szkół średnich, a reprezentacją miasta. Zawody te dadzą nam pełną próbę sił. Projekt nas znalazł poparcie w Towarzystwie Nauczycieli Wychowania Fizycznego, które odniosło się doń bardzo przychylnie. W celu omówienia wszelkich szczegółów tego spotkania które projektujemy na dzień 15 grudnia w basenie YMCA zaprosiliśmy już przedstawicieli nauczycieli na zebranie zarządu ŁOZP w dniu 3 grudnia. Na zebraniu tem uzgodnimy wszelkie szczegóły projektowanej imprezy z której część dochodu przeznaczona zostaje na Polski Biały Krzyż. — Na program proponowanej przez nas imprezy złożonyby się następujące konkurencje: bieg 50 mtr. stylem dowolnym, 100 mtr. stylem dowolnym, klasycznym i grzbietowym 3x100 stylem zmiennym i 5x50 m. stylem dowolnym, skoki oraz mecz pokazowy piłki wodnej.

